Nr. 156 | Sobota 29 maja 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.123
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 90, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na frontach Hiszpanii

KONTRATAK WOJSK RZĄDOWYCH

Powstańcy kontynuowali zaciekłe ataki na pozycje rządowe pod Ghibiarri i San Pedro przy poparciu lotnictwa, artylerii i czołgów. Wojska rządowe stawiały energiczny opór. O godz. 19-ej dn. 26 b. m. oddziały rządowe podjęły silny kontratak, którego wyniki nie są jeszcze znane.

AKCJA LOTNIKÓW REPUBLIKI

9 samolotów rządowych bombardowało miejscowość Palma na Majorce. Jedna z bomb zatopiła statek handlowy przed wejściem do portu Palma i uszkodziła kilka łodzi, znajdujących się w pobliżu, a przeznaczonych przez powstańców dla przewożenia żołnierzy. Samoloty zrzuciły nadto bomby na koszary i komendę placu, wyrządzając znaczne szkody.

WALKA ARTYLERYJSKA

MADRYT. (PAT.) Komunikat urzędowy głosi:

Na froncie armii środkowej w Sierra zajęliśmy pozycje nieprzyjacielskie, poprawiając nasze pierwsze linie. Artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie koncentrujące się oddziały nieprzyjacielskie na drodze Aravaca, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty i niszcząc jego fortyfikacje. Artyleria powstańcza ostrzeliwała znowu Madryt, co pociągnęło za sobą kilka ofiar. Na stronę naszą przeszło wielu żołnierzy powstańczych w pełnym uzbrojeniu.

Na froncie armii północnej kraju Basków próba ataku na odcinku północnym została z łatwością odparta przez wojska rządowe.

KOMISJA EKSPERTÓW URZĘDUJE

Brytyjska komisja ekspertów, powołanych do przeprowadzenia ankiety w sprawie udziału obcych w wojnie domowej przystąpiła do przesłuchania wziętych do niewoli lotników niemieckich oraz do zbadania bomb i materiału wojennego, zdobytego w czasie ostatnich operacyj.

Kontrola stacji radiowych

w rękach rządu Hiszpanii

WALENCJA. Rada ministrów, która obradowała wczoraj od godziny 18 do północy uchwaliła m. in. dekret, w myśl którego Rząd sprawować będzie odtąd kontrolę nad wszystkimi stacjami nadawczymi, należącymi do osób prywatnych, bądź organizacyj zawodowych, czy politycznych. Postanowiono następnie przyśpieszyć o ile możności, ewakuację Madrytu i uchwalono zmiany w postępowaniu przed trybunałami ludowymi. Następnie minister spr. zagr. omówił przychylną atmosferę, jaka powstała w Genewie po wręczeniu członkomi Ligi białej księgi o interwencji wojskowej Włoch.

Wojenne przygotowania Anglii

Na posiedzeniu konferencji imperialnej sir Samuel Hoare zreferował zarządzenia, mające na celu wzmocnienie potęgi morskiej, oraz scharakteryzował rolę marynarki w dziele obrony Imperium. Osiągnięto poważne postępy w sensie porozumienia pomiędzy składowymi częściami Imperium co do zasadniczych spraw, dotyczących obrony. Utworzono komitet, który będzie badał sprawę wzajemnego zaopatrzenia w materiał wojenny i żywność. Komitet ten będzie przypuszczalnie stałym organizmem utrzymującym kontakt pomiędzy Metropolią a Dominiami.

Wybory w Holandii

Nowa ordynacja pozbawia partie pieniędzy

HAGA. (PAT.). Wczorajsze wyboru do Drugiej Izby Stanów Generalnych przyniosły znaczne zwycięstwo blokowi rządowemu, a porażkę stronnictwom skrajnym.

W wyniku tych wyborów, o ile chodzi o większe partie, Rzymsko - Katolicka Partia (rządowa) otrzymała 31 mandatów (o 3 mandaty więcej, niż w r. 1933), socjaliści — 23 mandaty (zyskali 1 mandat), Partia antyrewolucyjna, do której należy obecny premier Colijn — 17 mandatów (zyskała 3 mandat), komuniści 3 mandaty (stracili 1), ruch narodowo-socjalistyczny inż. Musserta 4 mandaty (w wyborach w roku 1933 ruch ten nie brał udziału), ruch Naprawy Narodowej nie uzyskał żadnego mandatu i stracił tym samym jedyny swój mandat, zdobyty w r. 1933.

W nowej Izbie reprezentowanych będzie 10 partyj wobec 14 w obecnej Izbie. We wczorajszych wyborach zastosowano nową ordynację wyborczą, która przewiduje m. in., że przy składaniu listy kandydatów należy wpłacić kwotę gwarancyjną w wysokości 250 florenów za każdy okrąg wyborczy, których jest 18, czyli ogółem 4.500 florenów. W związku z tym z 20-tu partyj, które wczoraj stanęły do urn wyborczych (w r. 1933 było 54) straciło powyższą kwotę gwarancyjnę 10 stronnictw. Kwoty te przypadają na dobro skarbu państwa.

Blomberg we Włoszech

Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach oficjalnych potwierdzają, iż na zaproszenie Mussoliniego marszałek Von Blomberg przybędzie do Włoch 2 czerwca.

W Meksyku

Państwo w zgodzie z robotnikami

Przedsiębiorstwa zagraniczne w szachu

Związek pracowników przemysłu naftowego w Meksyku podpisał z organem powołanym do kontroli nad tym przemysłem układ w myśl którego strajk powszechny nie dotknie szybów, eksploatowanych bezpośrednio przez państwo. Wspomniany organ czuwa nad produkcją 5 szybów, które zaspakajają dostatecznie potrzeby kraju.

W związku z tym rząd zwolniony został od wszelkie troski, jaką wywołać mógł strajk w dziedzinie gospodarki narodowej. Przyczynić się to może również do zmiany stanowiska towarzystw zagranicznych, które okażą się, za pewne bardziej ustępliwe.

Insp. Klott o skróceniu czasu pracy w górnictwie

Przewodniczący międzyministerialnej komisji do sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym Główny Inspektor Pracy p. Klott przyjął przedstawicieli prasy, którym udzielił informacji w sprawach będących tematem prac komisji.

Inspektor Klott zaznaczając, że problem skrócenia czasu pracy, który jest aktualny nie tylko w Polsce, *ale i w szeregu innych państw, jest niezwykle skomplikowany*, podkreślił, że Rząd stawiając tę sprawę na porządku dziennym swych prac podchodzi do tego problemu z największą rozwagą i ostrożnością. Narazie byłoby rzeczą przedwczesną precyzować, w jakich granicach skrócenie czasu pracy nastąpi. Granice te, termin i zakres tego zagadnienia muszą być naprzód wszechstronnie, dokładnie i szczegółowo zbadane i to jest właśnie zadaniem, które komisja międzyministerialna ma wykonać.

W „wolnym" m. Gdańsku

Gdańska policja polityczna zaaresztowała w środę posłów socjalistycznych: Jana Wichmanna oraz Edwarda Schmidta, osadzając ich w areszcie ochronnym, aczkolwiek Sejmowi gdańskiemu nie przedłożony został wniosek o wydanie posłów władzom. Powód aresztowania „nieznany".

Strajk 80 tysięcy robotników

Amerykański przemysł stalowy w ogniu walki

NOWY JORK. (PAT.) Komitet Wykonawczy robotników przemysłu stalowego uchwalił strajk we wszystkich zakładach Republic Steel Co, Youngstown Tube Company, Inland Steel Corporation i we wszystkich fabrykach trzech wielkich niezależnych towarzystw w stanach Ohio, Illinois, Pensylwani, New York i Indiana.

Strajk rozpocząć się ma o godz. 23-ej według czasu miejscowego i obejmie 80.000 robotników. Związek robotników przemysłu stalowego, należący do organizacji przemysłowej Lewisa domaga się uznania przez towarzystwa jego wyłącznego prawa do prowadzenia rokowań w sprawach robotniczych.

Zamknięcie sesji

Zgromadzenia Ligi Narodów

Wczoraj o godz. 11 rano rozpoczęło się posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów. Dokonano na nim wyboru p. Karola de Visschera (Belgia) na stanowisko sędziego Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

Poza tym zajęto się sprawą ustalenia terminu zwołania jesiennej sesji Zgromadzenia. Ustalono, że Zgromadzenie zbierze się dnia 13-go września.

Na tym nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów została zamknięta.

Dzieci Basków w Anglii



Do Anglii przywieziono pierwszą grupę ewakuowanych dzieci baskijskich z Bilbao.

Największy most wiszący

otwarty dla ruchu kołowego

We czwartek dokonano w San Francisco uroczystego otwarcia ruchu pieszego na największym moście wiszącym świata, przerzuconym przez Złotą Bramę w San Francisco. Nowy most w piątek zostanie otwarty dla ruchu samochodowego.

Granat w mydlarni na Pradze

Nocy wczorajszej mieszkańcy domu przy ul. Szerokiej 33 i sąsiednich zaalarmowani zostali odgłosem niezwykle silnego wybuchu. Okazało się, że do mieszczącej się we wspomnianym domu mydlarni Jankla Rozenbauma nieznany sprawca rzucił przez otwór w żelaznej żaluzji ręczny granat, który wpadł między drzwi wejściowe, a żaluzje. Wskutek wybuchu żaluzja została rozerwana oraz zostały wybite dwie szyby w drzwiach. Wewnątrz mydlarni odłamki, jak następnie stwierdzono pochodzące z ręcznego granatu wojskowego, uszkodziły kilka puszek z lakierami i farbami.

Gdyby pocisk upadł nieco dalej, gdzie znajdował się zbiornik z naftą, oraz bańki z benzyną. Wybuch jego mógł by wywołać pożar i nieobliczalne straty.

Katastrofa samolotu

W Santa Maria (Kalifornia) spadł na tamtejszym lotnisku, wkrótce po starcie, samolot pasażerski. Pilot i 3 pasażerów, w tym dwie kobiet ponieśli śmierć.

Leon Blum na trybunie



W St. Leonad (Francja) odsłonięto pomnik znakomitego socjalistycznego działacza francuskiego, Adriana Pressemane, deputowanego i burmistrza m. Limoge.

Mowę ku czci wybitnego działacza wygłosił Leon Blum. Na zdjęciu moment z przemówienia premiera Bluma.

Ważna ustawa robotnicza!

Układy zbiorowe

Z dniem 1.VI 1937 r. wchodzi w życie **Ustawa o układach zbiorowych pracy**, ogłoszona w Nr. 31 Dziennika Ustaw za rok 1937. Pojęcie „układ zbiorowy pracy“ jest równoznaczne z utartym w życiu potocznym pojęciem „umowa zbiorowa pracy“. Do lipca 1934 r., pomijając teren b. zaboru niemieckiego, oraz pewne kategorie robotników, jak robotnicy rolni, dozorcy domowi, a od 1933 r. i robotnicy portowi, sprawa umów zbiorowych nie była uregulowana żadnym aktem prawnym. I aczkolwiek całe dziedziny przemysłu, jak górnictwo i hutnictwo, regulowały warunki pracy na zasadzie umów zbiorowych, to nie mniej zawsze przedsiębiorca miał prawną możliwość zawarcia umowy **indywidualnej** na zasadach odmiennych, a z reguły gorszych dla pracownika, od zasad ustalonych w umowie zbiorowej. Według orzecznictwa Sądu Najwyższego umowa zbiorowa, nawet dla pracodawcy, który ją podpisał, była jedynie wzorem, prawnym szablonem, od którego zawsze mógł odstąpić uzyskawszy zgodę pracownika. Na uzyskanie tej zgody pracodawca miał tysiące sposobów, a najczęstszemu z nich na imię — redukcja. Umowa zbiorowa była więc przestrzegana w takim tylko stopniu, jaki potrafił zapewnić swoją siłą i swym wpływem Związek Zawodowy. Ponadto żaden przepis nie zmuszał pracodawcy do zawarcia umowy zbiorowej i znowuż jedynie i wyłącznie nacisk, jaki potrafił wywrzeć Związek Zawodowy, był jedynym czynnikiem mogącym skłonić pracodawcę do uznania tej umowy. W tych więc przemysłach, gdzie organizacja zawodowa nie była odpowiednio silna, gdzie pracodawców, często niezrzeszonych, była wielka ilość, tam wszędzie panowała niemal najzupełniejsza dowolność w normowaniu warunków pracy i płacy.

Sytuacja ta ulegała pewnej zmianie z dniem 1.VII 1934 r., kiedy wszedł w życie nowy kodeks zobowiązań, który uznał wreszcie instytucje umów zbiorowych, określając je mianem układów zbiorowych. Kwestii tej poświęcił Kodeks Zobowiązań jeden tylko 445 artykuł, wprowadzając dwie naczelne zasady:

1) że umowy indywidualne, przewidujące gorsze warunki, aniżeli układ zbiorowy nie mają znaczenia i automatycznie ich miejsce zastępują przepisy układu i
2) że układ dotyczy tylko członków tych zrzeszeń pracowników i pracodawców, które układ zawarły.

Te lakoniczne i w znacznej mierze nie wystarczające przepisy nie mogły odegrać należytej roli przy regulowaniu zatargów pomiędzy pracą i kapitałem.

Dokładniejsze i bardziej celowe uregulowanie sprawy układów zbiorowych stawało się nawet dla dzisiejszego reżimu tym bardziej palącą koniecznością, że stale rosła ilość zbiorowych zatargów. Gdy w r. 1930 takich zatargów notowała Inspekcja Pracy — 1760, to w 1931 r. było ich — 1893, w 1933 r. ponad 2300, w 1934 — 2900, w 1935 — 3300. Tak wielka ilość zatargów wymagała ustawowego załatwienia sprawy ich likwidacji, a więc w pierwszym rzędzie sprawy układów zbiorowych.

Trzeba tu więc podkreślić, że jeżeli Ustawa o układach zbiorowych, projekt której już w 1927 r. był debatowany na Radzie Ochrony Pracy, ujrzała wreszcie światło dzienne, to w pierwszym rzędzie przypisać to należy temu wielkiemu wysiłkowi energii, jaki w tysiącznych akcjach zawodowych potrafiła w najcięższym okresie wykazać klasa robotnicza i jej zawodowe organizacje.

Nie sposób w jednym artykule szczegółowo przedstawić zasady nowego prawa o układach zbiorowych i poddać szczegółowym rozważaniom jego przepisy. Ograniczymy się więc jedynie do przedstawienie paru podstawowych zasad, normujących układy zbiorowe. Kogo dotyczą? Zasadniczo wszystkich pracowników tak fizycznych, jak i umysłowych. Są jednak poważne wyłączenia. Nie dotyczą te przepisy wszystkich osób zatrudnionych w urzędach państwowych, a także i w tych przedsiębiorstwach państwowych, w których stosunek pracy normują ustawy szczególne (a więc Koleje, Poczta i t. d.), z wyjątkiem pracowników kontraktowych, których przepisy te będą dotyczyć. Wyłączeni są dalej z pod działania tej Ustawy terminatorzy w zakładach rzemieślniczych, wreszcie pracownicy rolni, przy czym do tych ostatnich nadal mieć będą zastosowanie dotychczasowe przepisy o umowach zbiorowych i rozjemstwie. Te wyłączenia to wielki minus Ustawy. Zwłaszcza boleśnie da odczuć się wyłączenie terminatorów, którzy jak mało kto, potrzebują specjalnej opieki Państwa.

Układy zbiorowe mają nietylko regulować warunki płacy i pracy, t. zn. te wszystkie kwestie, które są przedmiotem umów indywidualnych, ale także wszelkie zobowiązania, związane z pracą. Układ więc może nałożyć na pracodawcę obowiązek potrącania składek na Związek przy wypłacie pensyj, dostarczania lokalu na świetlice, ułatwień przy organizowaniu wczasów robotniczych i t. p.

Zawierać układ mogą jedynie zrzeszenia pracodawców z jednej strony i związki pracownicze lub ich zrzeszenia z drugiej. Układ każdy winien być zarejestrowany u Inspektora Pracy i po zarejestrowaniu wiąże pracodawcę nietylko wobec członków Związku, który układ zawarł, lecz wobec wszystkich pracowników danego pracodawcy. Mowa tu oczywiście tylko o tych kategoriach pracowników, które obejmuje treść danego układu. Tu więc widzimy pewną różnicę z postanowieniami Kod. Zob., według którego układ dotyczył tylko członków Związku. Uznać należy, że postanowienia w tej materii Ustawy są słuszniejsze. Nie leży w naszym interesie rozdzielanie pracowników danego przedsiębiorstwa na dwie kategorie — na tych, którzy należą do Związku i korzystają z dobrodziejstwa układu zbiorowego i na nienależących do Związku i pozbawionych prawa korzystania z układu. Dalej, gdyby układ miał dotyczyć tylko członków Związków, pracodawcy byliby jeszcze silniej zainteresowani w tym, aby jaknajwiększa ilość pracowników do Związku nie należała.

Z punktu widzenia interesów klasy robotniczej ujemny charakter niewątpliwie nosi przepis głoszący, że Inspektor Pracy może w pewnych wypadkach odmówić zarejestrowania układu i wówczas sprawę rozstrzyga ostatecznie Sąd Pracy. Może się więc wydarzyć, że zawarty w ogniu walki układ nie zostanie następnie, gdy już fala nastroju opadnie, zarejestrowany i nie uzyska tym samym mocy obowiązującej.

Ustawa zawiera dalej dwa nader istotne przepisy. A więc po pierwsze umowy indywidualne nie mogą być gorsze od warunków układu i te warunki z samego prawa wstępują w miejsce odpowiednich postanowień umów indywidualnych. Jeżeli więc po zawarciu układu pracodawca skłoni pracownika do zawarcia umowy mniej korzystnej, to umowa taka z mocy samego prawa jest nieważna. Drugie postanowienie polega na tym, że Min. Op. Społ., a w pewnych wypadkach w porozumieniu z innymi resortowymi ministrami może postanowienia układu rozciągnąć na wszystkie zakłady pracy, znajdujące się na danym terenie. Ma to znaczenie zwłaszcza w stosunku do licznych, drobnych niezrzeszonych pracodawców, którzy do układu mogliby nie chcieć dobrowolnie przystąpić.

Organizacjom zawodowym trudno jest mieć w ewidencji setki i tysiące drobnych warsztatów i dopilnować, by wszyscy ci pracodawcy układ taki podpisali.

Orzeczenie Ministerium wypełni tę lukę i w razie jego wydania— wszystkie warsztaty pracy na danym terenie podlegają działaniu zawartego układu, choćby ten czy inny pracodawca nie podpisał tego układu. Podkreślić jeszcze należy, że jeżeli pracodawca wystąpił ze zrzeszenia, które układ podpisało, to niemniej układ ten aż do wygaśnięcia obowiązuje takiego pracodawcę.

Układ zbiorowy może być zawarty bądź na czas nieoznaczony, bądź do pewnego terminu. W pierwszym wypadku wypowiedzieć taki układ można na miesiąc, jeżeli chodzi o pracowników fizycznych i na 3 miesiące w stosunku do pracowników umysłowych. Układ zawarty do pewnego terminu, przedłuża się automatycznie na czas nieoznaczony, jeżeli na miesiąc przed upływem tego terminu żaden z uczestników nie oświadczył, że dalej zawartego układu nie zamierza honorować.

Ja widać z tego pobieżnego przedstawienia, Ustawa o układach zbiorowych, mimo pewnych braków, może stać się **potężnym orężem** w rękach Związków Zawodowych w ich akcjach ekonomicznych. Ustawa ta, oczywiście, stwarza tylko pewne formy. Żywą treść wlewać w nie będzie codzienna walka klasy robotniczej, przyczym tylko silna i masowa organizacja zawodowa będzie mogła sprawić, aby treść ta była korzystna dla interesów świata Pracy.

St. Garlicki.

Przed zjazdami spółdzielczymi

W dniu 28 maja 1937 r. odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd pełnomocników Banku Spółdzielczego „Społem“.

W dniach 29 i 30 maja r. b. odbędzie się również w Warszawie ogólnokrajowy zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“.

Zjazdy te będą miały charakter zarówno sprawozdawczy, za rok 1936, jak i budżetowy, gdyż na porządku dziennym obydwu zjazdów jest preliminarz budżetowy i plan prac w roku 1937.

Spółdzielczość spożywców, jak i Bank „Społem“ przeszły przez rok 1936 z dodatnimi wynikami. W Związku jest zrzeszonych ponad 1170 spółdzielni spożywców, obroty hurtowni wzrosły w roku 1936 w porównania z rokiem 1935 o 6.500.000 złotych i osiągnęły 80.000.000 zł., czyniąc w ten sposób hurtownię spółdzielczą największym przedsiębiorstwem handlowym w Polsce.

Godne jest też podkreślenia poważny wzrost produkcji fabryk spółdzielczych — o 32 proc. w stosunku do roku ubiegłego, a więc wzrost znacznie większy aniżeli przeciętny wzrost produkcji w Polsce. Słuszne więc jest twierdzenie w sprawozdaniach władz Związku, iż „w roku 1936 spółdzielczość spożywców zrobiła duży krok naprzód i weszła na drogę dalszego szerokiego rozwoju“.

Również i Bank Spółdzielczy „Społem“ coraz pewniej kroczy na drodze przekształcenia się w prawdziwą centralę finansową ruchu spółdzielczego w Polsce.

Udział finansowy Banku w gospodarstwie spółdzielczym wzrósł w ciągu roku 1936 o zł. 1.000.000, a ogólna suma obrotów w tym roku wyniosła ponad zł. 71.000.000 Siła organizacyjna członków Banku wyraża się w następujących liczbach: grupa Związków spółdzielni liczy 1406 spółdzielni z ponad 300.000 członków, grupa poszczególnych spółdzielni posiada ponad 130.000 członków, zaś grupa związków zawodowych ponad 42.000.

Stwierdzić jednak należy, iż możliwości organizacyjne ruchu spółdzielczego są niewątpliwie większe od osiągniętych. Dadzą one się osiągnąć li tylko przez ścisłe powiązanie ruchu spółdzielczego z innymi formami ruchu pracowniczego i robotniczego, a przede wszystkim ze związkami zawodowymi.

Cała działalność organizacyjna i propagandowa Związku „Społem“ powinna być głównie na ten odcinek skierowana. Tylko duże wielosklepowe miejskie spółdzielnie spożywców mogą być naturalną podstawą „dalszego szerokiego rozwoju“ o którym wspominają w sprawozdaniach kierownicy Związku. Niestety należy stwierdzić, iż właśnie w tym kierunku czyni się stanowczo za mało. Udatnym pociągnięciem było np. ogłoszenie i przedyskutowanie programu gospodarczego spółdzielców w redakcji Prof. Rapackiego. Jednak jednorazowa inicjatywa nie może zastąpić systematycznej akcji prasowej, wydawniczej, organizacyjnej i uświadamiającej.

Sekcja spółdzielcza Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ogłosiła właśnie broszurkę w opracowaniu Tow. D-ra A. Próchnika o „Ideologii spółdzielczości robotniczej“. Jako czołową tezę wysuwa Tow. A. Próchnik — spółdzielczość ma podłoże klasowe. Słusznie stwierdza Tow. A. Próchnik, iż kto proponuje solidaryzm w epoce, kiedy wilk posiada jeszcze kły, ten nie ułatwia lecz utrudnia nadejście czasów powszechnej solidarności.

Spółdzielczość musi prowadzić w dobie dzisiejszej obronę gospodarczych interesów klasy robotniczej i całego świata pracy. Tworzy ona nowe formy gospodarcze, przeprowadza je przez ogniową próbę doświadczenia, a przede wszystkim wychowuje przyszłych działaczy gospodarczych gospodarki uspołecznionej. Tak pojęta spółdzielczość będzie zrozumiana przez masy.

Jeżeli więc zbliżające się kongresy spółdzielcze, a później codzienna praca organizacji spółdzielczych na tych przesłankach zostanie oparta, to niewątpliwie rok 1937 da jeszcze poważniejsze wyniki rozwojowe spółdzielczości spożywców w Polsce.

S. J. S.

Jak Ryszard Wagner obalił gabinet francuski

Walka o „Lohengrina“

Przed paroma dniami minęło pól wieku od czasu, gdy w Paryżu spowodu zamierzonego wystawienia „Lohengrina“ doszło do burzliwych scen, ostrej polemiki prasowej, pojedynków, zawikłań politycznych, a wreszcie do obalenia gabinetu. W szalonym tempie dzisiejszych wypadków zapomina się o tym, że stare dobre czasy wcale nie były spokojne i sielankowe i że miały one swoje sensacje.

Po niepowodzeniu, jakie spotkało w Paryżu wystawienie „Tanhäusera“ oraz po szeregu pamfletów, jakie w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia ukazały się w Paryżu o Wagnerze, zdawało się, że Francja jest dla Wagnera stracona. Na krótko przed wybuchem wojny prusko - francuskiej w 1870 roku planowano wystawienie „Lohengrina“ w ówczesnym teatrze „Lirieznym“, ale tymczasem wybuchła wojna. W ośmdziesiątych latach zamierzał znany kapelmistrz z Pragi, Neumann, wystawić Wagnera w Paryżu, lecz sam Wagner odciągnął go od tych zamiarów.

Na przełomie lat 1885 i 1886 w Paryżu wynikła gorąca polemika na temat Wagnera, przyczym okazało się, że genialny kompozytor niemiecki wciąż ma jeszcze przeciwko sobie większą część opinii, pomimo, iż wielu muzyków i pisarzy francuskich jeździło już do Bayereuth słuchać wagnerowskich dramatów muzycznych. W ich liczbie byli Sain Saens, Maurice Barrés i Powel Boufget.

Wiosną 1887 roku wybuchła ostra kampania prasowa przeciw Wagnerowi, która nawet wówczas nie ustała, gdy wielu wybitnych kompozytorów, z wyjątkiem tylko Gounoda, wypowiedziało się za wystawieniem „Lohengrina“. Może wreszcie sprawa ta wzięłaby dobry obrót, gdyby przypadkiem w tymże czasie nie wybuchła drobna, ale głośna sprawa francuskiego urzędnika celnego Schnaebele, którego niemiecka straż graniczna zaaresztowała.

Ten drobny stosunkowo incydent graniczny popsuł zaczynające się już naprawiać stosunki francusko-niemieckie, wystawienie „Lohengrina“ znowu odroczono, a dyrektora teatru, który miał wystawić arcydzieło wagnerowskie wręcz pomawiano o to, że bierze od Niemców subwencje.

Premierę odroczono do 8 maja 1887 r. Publiczność odpowiednio dobierano. Drzwi wejściowych pilnowano, ale na ulicach odbyły się demonstracje przeciwko wystawieniu niemieckiej Opery. Drugie przedstawienie miało odbyć się 8 maja i chociaż Rząd zapewnił, że gwarantuje za spokój i porządek, sam dyrektor zdjął „Lohengrina“ z afisza. Dyrektor lepiej orientował się w nastrojach ulicy, niż Rząd, gdyż wieczorem przed zamkniętym teatrem doszło do hałaśliwych demonstracyj i awantur pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami Wagnera. Policja natarła na tłum. Byli ranni. Wiele osób aresztowano.

Następnego dnia dyrektor teatru ogłosił, iż rezygnuje ostatecznie z dalszego wystawiania „Lohengrina“. Jego przyjaciele i zwolennicy urządzili mu 16 maja bankiet, w którym uczestniczyli niektórzy członkowie gabinetu. Tego właśnie ministrowie nie powinni byli uczynić. Namiętności było jeszcze zanadto rozpalone, a ludzie nie zapomnieli jeszcze incydentu z urzędnikiem Schnaebele. Clemenceau, który był w opozycji do Rządu, codziennie puszczał zjadliwe pamflety przeciw Rządowi.

Dnia 17 maja, t. j. nazajutrz po bankiecie na cześć dyrektora teatru, głosowano w Izbie nad jakąś drobną, niepozorną sprawą. Rząd znalazł się w mniejszości i Goblet wraz z całym gabinetem zgłosił swą dymisję na ręce prezydenta. Właściwym powodem dymisji było oświadczenie Rządu, iż przy pomocy policji będzie bronił wystawienia „Lohengrina“.

Dopiero w cztery lata potem wystawiano „Lohengrina“ w Paryżu i to na wyraźne żądanie Rządu, który potrafił przeforsować swą wolę. Wprawdzie nie obeszło się bez tumultów, ale już inne wiatry wiały nad Sekwaną. Od tego czasu Wagner należy do żelaznego repertuaru oper francuskich. Sam mistrz z Bayereuth nie doczekał się swej „rehabilitacji“ we Francji.

Nafta, honor i chleb

Organ katolickich konserwatystów Austrii „Christliche Standestaat“, którego oczywiście nikt by nie posądzał o sprzyjanie marksistom, czyni ciekawe uwagi na temat kulis hiszpańskiej rebelii. Przytaczamy kilka ustępów dosłownie

„Rząd frontu ludowego w Hiszpanii był rządem liberalno - burżuazyjnym w skład którego wchodziło dwóch bardzo umiarkowanych socjaldemokratów. Rząd ten wypowiedział umowę na dostawę nafty zawartą z firmą Royal Dutch, — zgodnie z życzeniami automobilistów i przemysłowców, którzy nie byli zadowoleni z dostarczanej ropy i benzyny. To oczywiście źle usposobiło doń p. Deterdinga i jego kolegę Juana Marcha, ponieważ swego czasu Sowiety zabrały mu jego naftonośne obszary w Rosji. I Juan March oraz koncern Royal Dutch sfinansowały powstanie przeciw liberalnemu rządowi.

Rząd ten był mało lubiany przez obszarników, wobec tego, że dzielił ich ziemię pomiędzy kilkadziesiąt tysięcy głodnych chłopów. Nie miał również sympatii tej części kleru, która posiada własne obszary ziemi. Uboższy i niższy w hierarchii kościelnej kler był — wręcz odwrotnie — tak w miastach jak i na wsi CAŁKOWICIE PO STRONIE BIEDNYCH. Nie trzeba dać się zmylić ekscesami części ludności miejskiej. Biedacy są w Hiszpanii przeciwnikami kościoła tylko wtedy, gdy funkcjonariusze jego zbyt otwarcie i brutalnie bronią wobec nich interesów bogaczy. A zrozumiemy to dokładnie, gdy weźmiemy pod uwagę, że pracodawcę hiszpańskiego charakteryzuje jedyny w całej Europie brak poczucia społecznego. Żałuje on do dziś dnia pięknych dni dyktatury wojskowej Primo de Rivery, który aż nadto często kazał strzelać do strajkujących robotników. Mówiłem z wieloma członkami tej kasty. Nie są oni wcale zwolennikami programu faszystowskiego, który by zawierał zbyt wiele obietnic dla robotników i chłopów, obietnic których część trzeba by było dotrzymać. Wolą oni dyktaturę wojskową, jak za czasów Primo de Rivery. Uważają słusznie, że robotnik hiszpański nie zadowolni się takimi artykułami programu Falangi jak „Walczymy, by robotnik hiszpański odzyskał swą godność“. Hiszpan nigdy nie utracił swej godności jako człowiek. Ale nie zgodzi się by ten honor miał mu zastąpić zarobki“.

Powtarzamy, kto to pisze: „Christliche Standestaat“, pismo katolickie. konserwatywne.

Jakże naszym rodzimym jego odpowiednikom politycznym daleko do takiego obiektywizmu.

Lekarzu, lecz się sam...

W odpowiedzi „Wiadomościom Literackim“

Spotwarzony kucyk szetlandzki

Spotwarzony kucyk szetlandzki, który się urodził w ogrodzie zoologicznym, nadesłał nam pismo następujące: „Szanowna Redakcjo! Proszę mię wziąć w obronę przeciw oszczerczej napaści „Wiadomości Literackich“, które twierdzą, że w Polsce powinienem się nazywać kucykiem szkockim. Nieprawda! Pochodzić ze Szkocji, to nie sztuka. Ale ja pochodzę z wysp Szetlandzkich, które leżą na morzu na północ od Szkocji. Na tych wysepkach wąskich a skalistych, gdzie i paszy jest mało i równej ziemi do biegania brak, przodkowie moi skarleli i dali początek tej sławetnej rasie kucyków, do której mam zaszczyt należeć. Jako kucyk szkocki niewiele byłbym wart; jako kucyk szetlandzki jestem cennym zwierzęciem rasowym“.

*) „Wiadomości Literackie“ w ostatnim numerze zaczepiły.

Kronika krakowska

W sobotę, dn. 29 maja r. b. o godz. 5-tej popoł.
Na dziedzińcu Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 17, odbędzie się

Wiec ludowy

Na porządku dziennym sprawy.

1) Sytuacja klasy robotniczej. 2) Strajki na terenie Krakowa.

Towarzyszki i Towarzysze, — stawcie się masowo!

OKR. PPS, KRAKÓW-MIASTO IM. I. DASZYŃSKIEGO
KRAKOWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W niedzielę, 30 maja 1937 r., o godz. 10.30 przedpołudniem w sali Domu Górników, Aleja Krasińskiego 16, tow. Antoni ZDANOWSKI z Warszawy wygłosi odczyt p. t.

„Co widziałem w Hiszpanii“?

Wstęp 20 i 50 gr. Towarzyszki i Towarzysze, stawcie się masowo!

Strajk w firmie Huterer

Od tygodnia trwa strajk w firmie Huterer na tle wypowiedzenia stosunku pracy trzem pracownicom.

P. Huterer i jego wspólnik Bajer usiłował usunąć je przemocą z lokalu.

Na konferencji w Inspekcji Pracy pracodawcy oświadczyli, że nie uwzględnią żądań strajkujących i zamkną fabrykę.

Wobec tego strajk trwa; strajkujący zdecydowani są trwać w akcji aż do zwycięstwa.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 28 maja

7.10 Kilka informacyj. 7.35 Muzyka poranna (płyty). 13.00 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Koncert symf. z udz. solistów (płyty). 15.15 Koncert solistów. 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Życie kulturalne Krakowa w opr. dr. Jerzego Dobrzyckiego. 16.10 Wiad. z dnia. 18.16 Lok. poradnik sportowy. 18.20 Muz. lekka (płyty). -ilapi dln (płyty). 18.45 Program. 20.15 Lekkie melodie (płyty). 22.45 Melodie taneczne (płyty).

SOBOTA, 29 maja

7.10 Kilka informacji. 7.35 Koncert ork. mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca. 12.50 „Trybuna młodych...“ 13.00 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej“. 13.30 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Marian Anderson śpiewa... (płyty). 15.30 „Chwilka przyrody“ — transmisja z Ogrodu Rozgłośni Krakowskiej. 15.45 Muzyka węgierska (płyty). 16.00 Pog. akt. 16.10 Wiad. z dnia. 18.20 Lekkie melodie (płyty). 18.45 Program. 23.05 Muzyka tan. w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki Radiowej“.

Dyżury lekarzy

Dnia 28 maja — noc:

Geller Jakub — Wolnica 12-a, tel. 116-76.

Marcinkowski Włodz. — Podwale 1 tel. 122-60.

Tochowicz Leon — Pijarska 5, tel. 177-37.

Perlbergerowa Czesława — Rakowicka 8—10.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

W końcowych próbach, pod kierunkiem dyr. K. Frycza „Bolesław Śmiały“ dramat Stanisława Wyspiańskiego. W roli tytułowej wystąpi Wacław Nowakowski. Premiera w sobotę, dn. 9 b. m.

UDAY SHAN-KAR, słynny balet hinduski, którego program jest feeryjną baśnią taneczną, wystąpi z towarzyszeniem orkiestry hinduskiej podczas „Dni Krakowa“ dwukrotnie, a to w sobotę 29 i w niedzielę 30 b.m. w Starym Teatrze, wykonując na każdym wieczorze odmienny program.

TEATR „BAGATELA“: Rewia p.t. „Wesołe dni Krakowa“ i „Dżentelmen kocha inaczej“.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Pani minister tańczy“.
ATLANTIC: „Buffalo Bill“ — i „Walc cesarski“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od wtorku 25 do niedzieli 30 maja 1937 r. włącznie. „Pod dwiema flagami“ — Claudete Colbert, Ronald Colman.
PROMIEŃ: „Kobiety zwyciężyły“
STELLA: „Dzisiejsze czasy“.
ŚWIT: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“.
UCIECHA: „Zbuntowana“.
WANDA: „Nie ufaj mężczyźnie“.

Radio Warszawskie

PIĄTEK, 28 maja

6.30 Pieśń majowa. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Parę informacji. 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: „Płynie Wisła“ audycja muzyczna. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Łódzkiej Ork. Salonowej pod dyr. T. Rydera. 12.40 Dzien. połudn. 12.50 Pog. 15.00 Wiad. gosp. [illegible] „Gdy kwitną kwiaty“ (płyty). [illegible] Jak spędzić święto. 16.00 Film, [illegible] architektura. 16.10 Pog. [illegible] 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 [illegible] salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 17.00 Nauka w Rosji współczesnej — odczyt — wygł. prof. Marian Zdziechowski (z Wilna). 17.15 Recital fortep. Muenzera (ze Lwowa). 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pog. akt. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Przy dźwiękach saksofonu (płyty). 18.45 Program. 18.50 Ochrona zwierząt przed plagą much — wygł. dr. S. Swiech (z Poznania). 19.00 Tajemniczy przyjaciel — op. z książki Kaden-Bandrowskiego „Miasto mojej matki“. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Prof. Ł. Kamieński „O instrumentach ork. symf. Dzwony, celesta, harmonium“. 20.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Konc. Pomorskiego Tow. Muz. 22.30 „Miłość w czwartym wymiarze“ (skecz) Joli Fuchsówny — z Krakowa. 22.45 Muz. tan. (płyty).

WARSZAWA II: 13.10 Muz. rozrywkowa (płyty). 14.00 Wiad. z życia stolicy. 14.10 Dyrygenci i soliści an[illegible] (płyty). 23.05 Muz. tan. (płyty).

SOBOTA, 29 maja

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Parę informacji. 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Koncert mandolin. im. Moniuszki z Wełnowca. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Ork. P. P. pod dyr. A. Lewińskiego. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Skrzynka rolnicza“. 14.30 Słuchowisko dla dzieci: 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Muz. lekka (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Z dawnych melodii — w wyk. ork. pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 17.00 Tr. Nab. z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Wesołe melodie (płyty). 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.30 „Śląska pieśń żołnierska“. 20.00 Schubert w wyk. fortep. Z. Lisickiego (z Poznania). 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 22.00 „Ministerstwo humoru“ w oprac. Świętopełka Karpińskiego. 22.30 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki Radiowej“.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. rozrywkowa (płyty). 14.00 Wiad. z życia stolicy. 14.10 Weber i Schubert (płyty). 23.05 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R., pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem „Czwórki Radiowej“.

Napad na Myślenice

Nocne wyczyny bandy Doboszyńskiego

W 7-ym dniu procesu przeciwko Płonce i tow. o najście na Myślenice zeznają w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia. Kom. Szechiński, kom. posterunku PP. z Limanowej zeznaje, iż jeden z wysłanych przez niego patroli ujął 2 członków bandy. M. Pająk, przodownik PP. z Radziszowa zeznaje, że po najściu na Myślenice przeprowadził szereg aresztowań, a po tym badał oskarżonych. Wszyscy zeznawali bez jakiegokolwiek przymusu, opowiadali dużo, a osk. Pyzik podczas badań nawet żartował. Brożek, przodownik PP. w Mogilanach na pytanie obrony daje szereg wyjaśnień co do nasilenia akcji komunistycznej i twierdzi, że w ostatnich czasach była ona nieznaczna. W. Orlicki, przodownik PP. z Myślenic zeznaje, że obok karabinów zabrano z lokalu PP. pieniądze, w kwocie 20 zł., własność przod. Kanika, stwierdził również brak wielu innych przedmiotów. M. Kanik, st. przod. PP. z Myślenic zeznaje, że rynek przedstawiał obraz zniszczenia.

Na pytanie przewodniczącego świadek stwierdza, że zabrano mu 25 zł. z posterunku, jego własność, wieczne pióro, szkiełko powiększające i pieczątkę osobistą. Wszystko to znaleziono przy Pałce. Na pytanie prokuratora jeszcze raz kategorycznie stwierdza, że pierwsze strzały do oddziału policyjnego padły ze strony dywersantów. Strzałów tych, jak sobie przypomina, było około 100. Na pytanie prokuratora, czy Pałka opowiadał mu jak przecięto druty telefoniczne, świadek zeznaje, iż rzeczywiście Pałka opowiadał mu, że wzięto drabinę od jednego z gospodarzy i druty poprzecinano. Na pytanie obrony o przebiegu jego rozmowy ze starostą zaraz po zajściach twierdzi, iż starosta istotnie skarżył się, że w czasie najścia na jego mieszkanie został pobity.

Następnie zeznaje T. Matuszkiewicz, przodownik straży granicznej w Jabłonce, iż w czasie pościgu Machno, zaczął się składać z karabinu do strażników, wobec czego oddano salwę; wówczas to został zabity Machno. Znaleziono przy nim karabin oraz worek, w którym znajdowały się rzeczy, zrabowane na posterunku PP. J. Wojnarowski, strażnik graniczny z Jabłonki opisuje przebieg utarczki pod Zubrzycą, zaznaczając, że uciekający dywersanci już po rozproszeniu strzelali do strażników z rewolwerów. S. Polarz, post. z Jabłonki również brał udział w grupie pościgowej, zeznaje, że gdy z grupy uciekających spostrzegli go, poczęto doń strzelać. Po przerwie zeznaje St. Małecki posterunkowy PP. z Myślenic. W nocy, w której miało miejsce najście na Myślenice obudziło go mocne walenie w drzwi. Po uchyleniu drzwi, usłyszeli okrzyk „hura“ i drzwi zostały gwałtownie odemknięte. Jednocześnie wpadło trzech mężczyzn z bronią w ręku. Świadek zalał się krwią i stracił na chwilę przytomność. Gdy się ocknął zauważył, że jest trzymany z dwuch stron za ręce. W tym czasie dywersanci plądrowali. Świadek wskazuje na A. Płonkę i mówi: „to Płonka, on uderzył mnie szpicrutą i zadał ranę. Następnie zwraca się do J. Kwinty: „to pan uderzył mnie pałką przy wyjściu“.

Następnie zeznaje W. Święch, strażnik miejski z Myślenic. Zobaczył, że dywersanci demolują sklep Goldsteinowej. Chwycono go i rozbrojono.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio-Poznań

PIĄTEK, 28 maja

7.10 Program na dzisiaj. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Koncert poranny (płyty). 13.00 Poematy symfoniczne (płyty). 13.25 Dzieci proszą o ładną muzykę — płyty. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.15 Muzyka z płyt. 15.35 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 15.40 Nasze wycieczki. 15.45 Skrzynka techniczna. 15.55 Sola skrzypcowe (płyty). 18.16 Poradnik sportowy lokalny. 18.20 Trzy uwertury (płyty). 18.40 „O ludziach dowcipnych“ — felieton St. Balickiego. 20.15 Arie i pieśni w wykonaniu Felicji Kurowiakówny (mezzo-sopran). Przy fort. Wł. Raczkowski.

SOBOTA, 29 maja

7.10 Program na dzisiaj. 7.35 Parę informacji. 7.40 Koncert poranny (płyty). 12.50 „Co masz dziś zrobić, nie odkładaj na jutro“ — pog. roln. 13.00 Koncert lekkiej muzyki w wyk. orkiestr zagranicznych i polskich solistów — płyty. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.15 Polska muzyka ludowa — płyty. 15.35 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 15.40 „Nasz program“. 15.50 Utwory Franciszka Lehara — płyty. 18.20 Słynni artyści. (płyty). 18.40 „Polska katolicka literatura społeczna“ — pog. 23.00 Muzyka lekka — płyty).

Kina

APOLLO: „Tańczący Pirat“.
CORSO — „Byli sobie dwaj hultaje“.
GLORIA: „Pokusa“.
GWIAZDA — „Matura“.
METROPOLIS: „Szept miłości“.
OŚWIATOWE T.C.L. — „Kapitan Blood“ oraz nadprogram naukowy.
RENAISSANCE — „Oliver Twist“.
SŁOŃCE. „Ich troje“.
SFINKS. „Jej pierwsza miłość“.
ŚWIT — „Detektyw z Honolulu“.
TĘCZA - ŁAZARZ: „Pan z milionami“.
TĘCZA-WILDA: „Czarny Anioł“.
WILSONA — „Dom 56“

Gdynia

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Starowiejska 7, jest czynna codziennie od godz. 15 do 19.

POD ADRESEM WŁADZ SANITARNYCH.

W każdym cywilizowanym mieście sprzątanie ulic odbywa się po uprzednim skropieniu jezdni i chodników wodą.

W Gdyni maszyny Zakładu Oczyszczania Miasta pełnią swoją funkcję „na sucho“, podnosząc takie tumany kurzu, że same częstokroć giną w tej „zadymce“.

Co na to władze sanitarne?

Wąbrzeźno

DOKOŁA MATURY.

Głośno jest w naszym mieście na temat tegorocznej matury. Dyr. Bulanda, zapalony działacz „sanacyjny“, dopuszcza uczniów do matury podług własnego widzimisię.

Rodzice pokrzywdzonych kandydatów muszą osobiście interweniować w Min. W. R. i O. P.

Wizytator, delegowany przez kuratorium Okr. Szk. Poznańskiego, stwierdza, że tematy maturalne, są *niektórym* kandydatom znane i t. p.

Fakty, które same za siebie mówią!

Poza tym powszechnie kwestionowany jest stosunek dyr. Bulandy do grona nauczycielskiego.

Radio-Toruń

PIĄTEK, 28 maja

7.10 Parę informacyj. 7.35 Muz. płyty z Warszawy. 13.00 Suity (płyty). 15.15 Tanga argentyńskie (płyty). 15.35 Jak spędzić święto? 15.43 Muzyka kameralna (płyty). 18.16 Wiad. sportowe. 18.20 „Nasze morze“ obrazek słuchowiskowy dla młodzieży w opr. J. Korczakowskiej. 20.15 Lekka muzyka orkiestrowa i piosenki neapolitańskie (płyty). 22.45 Muzyka taneczna — płyty (z Warsz.)

SOBOTA, 29 maja

7.10 Parę informacji. 7.35 Koncert mandolin. im. Moniuszki z Wełnowca. 12.50 „Dobre ciele dobra krowa“ — pog. rolnicza — wygł. inż. W. Skrzypak. 13.00 Przy dźwiękach lekkich melodyj (płyta za płytą). 15.15 Skrzypce i fortepian (płyty). 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Uwertury (płyty). 16.05 Nasz program. 18.20 „Rewia w więzieniu“ — felieton w opr. H. Jeske - Choińskiej. 18.30 Melodie ludowe i żołnierskie (płyty). 18.45 Program. 23.00 Tańce i piosenki (płyty za płytą).

POZNAŃ

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Kronika łódzka

Zwycięski strajk w Wólce

Strajk okupacyjny 150 robotników fabryk włókienniczych „Wólka“ zakończył się pełnym zwycięstwem.

Właściciel zobowiązał się do wypłacenia w terminie zaległości i bieżących zarobków i do wycofania wszystkich wymówień.

Dzięki solidarnej i zdecydowanej postawie robotników, gotowych dzielić się pracą z zagrożonymi przez redukcje i bronić ich przed firmą, nikt nie zostanie wyrzucony na bruk!

Konferencja z firmą „Monolit“

Dziś (t. j. w piątek) odbędzie się w inspekcji pracy XIII obwodu konferencja z firmą chemiczną „Monolit“ w sprawie strajku okupacyjnego robotników, żądających podwyżki płac.

Akcją kieruje związek klasowy.

Koniec strajku majstrów w Widzewskiej Manufakturze

Długotrwały zatarg z majstrami w „Widzewskiej Manufakturze“ został zlikwidowany. Zredukowani majstrowie zostali przyjęci do pracy, co było głównym postulatem strajkujących. Nie będą oni jednak otrzymywać stawek zasadniczych ani dodatków mieszkaniowych za te dni, kiedy nie będą zatrudnieni.

Dziś majstrowie od rana przystępują do pracy.

Zatarg z firmą Horak w Pabjanicach

Polubownie został zlikwidowany zatarg z firmą Horak w Rudzie Pabjanickiej, zatrudniającej 1700 robotników. W wyniku konferencji związku klasowego z firmą ustalono normy wynagrodzeń urlopowych, firma zobowiązała się do zatrudniania w pierwszym rzędzie robotników, zredukowanych na podstawie list zgłoszonych do inspekcji pracy, natomiast odrzuciła żądanie związku, aby zebrania fabryczne odbywały się na terenie fabryki.

Odmowę tłomaczyła firma względami bezpieczeństwa publicznego, (argumentacja ta, jak widać znajduje rozległe zastosowanie...) proponując robotnikom natomiast, że jeden raz na trzy miesiące wynajmie na swój rachunek salę kina, znajdującego się w odległości kilkuset metrów od fabryki dla zebrań robotniczych.

Jednakże próba ograniczeń swobody działania związków zawodowych na terenie fabrycznym spotka się z oporem robotników.

Złodziej lekarzem-cudotwórcą

Okradziony paralityk odzyskał władzę

Niezwykły wypadek uleczenia miał miejsce na stacji Kutno w pociągu zdążającym z Ciechocinka do Łodzi. Pociągiem tym powracał z kuracji 52-letni Jakób Brzeziński, cierpiący na niedowład nóg. Brzeziński żalił się przed jakimś jadącym tym samym przedziałem młodzieńcem na swój los, wspominając, że ma sparaliżowane nogi i musi we wszystkim korzystać z [illegible] pielęgniarki, jadącej w [illegible] wagonie.

Gdy pociąg ruszał ze stacji Kutno, młodzieniec, cierpliwie dotąd słuchający żalów Brzezińskiego, pochwycił jego walizkę, wyskoczył z wagonu i począł pędem uciekać. Na widok znikającej walizki sparaliżowany Brzeziński... nagle odzyskał władzę w nogach, wyskoczył z pociągu i pogonił za złodziejem. Ten, widząc goniącego go zwinnie paralityka porzucił walizę i przeskoczywszy parkan znikł.

Pociąg zatrzymano. Uleczony, choć osłabiony Brzeziński powrócił do przedziału rozradowany odzyskaniem za jednym zamachem władzy w nogach i... walizy.

Wyrównianie stawek u B-ci Zajbert

W wyniku akcji związku klasowego firma Zajbert wyrównała stawki wilkarzom z 4.77 zł. do 5.29 zł., szarpaczom z 4.91 zł. do 5.52 zł., niciarkom w oddziale cienkoprzędnym o 15 proc. Podwyżki uzyskali również skręcarki i tkacze dla szeregu artykułów.

Na weselu

Na weselu w kol. Cieśle został zabity bagnetem bratanek gospodarza zagrody Łapsińskiego. Czterej uczestnicy zabawy, rzekomo obrażeni przez denata, wywabili go do ogrodu i tam zadali szereg ran bagnetem, od których zmarł.

Morderców — synów miejscowych gospodarzy — Dętka, Krupę, Orlika i Nurkowskiego aresztowano.

Nowa egzekutywa Ł. O.K.R.P.P.S.

Wybrany na konferencji Okręgowej w dniu 15 maja Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. wyłonił egzekutywę, w skład której weszli tow. tow.: Edmund Chodyński — przewodniczący, Wincenty Stawiński, Artur Szewczyk, Adam Walczak — wice-przewodniczący, Henryk Wachowicz — sekretarz, Leon Malinowski — skarbnik oraz Józef Potkański.

Na tym samym posiedzeniu Ł. OKR. powziął uchwały w sprawie miesiąca propagandy wśród kobiet, w sprawie zajść w Brześciu i wreszcie w sprawie Organizacji Młodzieży.

Radio łódzkie

PIĄTEK, 28 maja

7.10 Program na dzisiaj. 7.35 Muzyka poranna (płyty). 13.00 Włoska muzyka operowa (płyty). 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15.15 Muzyka salonowa (płyty). 15.40 Jak spędzić święto? 15.45 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 18.16 Poradn. sport. lokalny. 18.20 Muzyka salonowa w wyk zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej (tr. z kaw. „Europejska“ w Łodzi). 18.50 „Skagerrak — echo wileńskiej wojny“ Mieczysława Zyndlera. 20.15 Dawne tańce (płyty). 22.45 Tanga (płyty).

Teatr Polski

Cegielniana 27.

Dziś w piątek dnia 28 maja 37 r. o godz. 8.30 wiecz. dana będzie znakomita komedia A. Herza p. t. „Zamieszaj“. Udział biorą J. Gosławska, H. Łopuszańska, L. Pilarska, K. Leszczyński, M. Nawrocki, K. Wichniarz i M. Zoner. Reż. Miecz. Zoner.

Komedia „Zamieszaj“ była grana w Warszawie z wielkim powodzeniem w Teatrze Malickiej przeszło pół roku.

Położenie wojenne Hiszpanii

W Walencji spotkaliśmy się z tow. Juliuszem Deutschem i Pietro Nenni. Obaj pełnią poważne funkcje w armii republikańskiej.

Deutsch, wódz bohaterskiego Szucbundu austriackiego, jest oficerem do specjalnych spraw przy ministerium spraw wojskowych. Ma rangę generała. Cieszy się zasłużoną opinią jednego z najlepszych specjalistów w armii republikańskiej. Oddaje siebie całego na tym odpowiedzialnym stanowisku od początku wojny domowej.

Pietro Nenni, znany przywódca robotników włoskich, dawny redaktor „Avanti", organu centralnego partii socjalistycznej Włoch, spędził na emigracji we Francji już kilka lat. Obecnie i on spełnia poważną pracę, jest bowiem komisarzem politycznym oddziałów międznarodowych w armii hiszpańskiej

Z rozmów z nimi i z szeregiem innych osób rysuję sobie obraz obecnego położenia wojennego Republiki.

Poza jednym słabym miejscem, jakim jest front w kraju Basków, na wszystkich innych terenach i frontach sytuacja jest zupełnie pomyślna. Armia republikańska jest zaopatrzona obecnie w nowoczesną broń, zarówno w karabiny i karabiny maszynowe, jak armaty, artylerię przeciwlotniczą, aeroplany, tanki itp. W szeregu rodzajów broni republika jest już dziś silniejsza od wroga.

Męczarnie i ofiary, położone przez milicję republiki w początkach wojny, gdy brakowało wszystkiego i trzeba było przeciw armatom i karabinom maszynowym walczyć... czasem długimi nożami, osadzonymi na kijach — należą dziś do przeszłości.

Armia z poboru została powołana w składzie trzech roczników. Jest ona przeszkalana spokojnie i należycie przez kilka tygodni i posyłana na front w formie zupełnie przygotowanej.

Szereg szkół dla oficerów w okresie trzech miesięcy daje niezbędne wiadomości wyróżnionym odwagą i inteligencją żołnierzy i przygotowuje niezbędne kadry oficerskie. Dostęp do tych szkół jest dla wszystkich otwarty, niema bowiem żadnych ograniczeń cenzusem naukowym. Są już nawet szkoły wojskowe oficerów dla t. zw. sztabowych.

A zatym armia republikańska opiera się dziś na zupełnie dobrze przygotowanych kadrach oficerskich, podoficerskich i żołnierskich. Waży to dzisiaj stanowczo na przebiegu i losach dotychczasowej wojny. I ważyć będzie coraz więcej, gdyż republika rozporządza niezmierzonymi wprost siłami ludzkimi.

Armia ta, wychowana w najcięższych warunkach pierwszych miesięcy wojny, odznacza się ogromną siłę moralną, entuzjazmem, bohaterstwem i poświęceniem. Gdy z przeciwnej strony w armii gen. Franco, te niezastąpione cnoty wojskowe zastępuje brutalny rozkaz i strach, które wykazały ostatnio, iż mniej ważą, niż poświęcenie dla wielkiej idei wolności.

Od czasu premierowstwa tow. Largo Caballero uporządkowano jedną z najważniejszych spraw: sprawę **jedolitego dowództwa** i jednolitego planu wojennego. Poprzedni chaos i bigos ustąpiły miejsca porządkowi i rozsądkowi.

Chwilowo na frontach zaznaczyła się **równowaga sił**. Obie strony mają całą linię frontu umocnioną i silną. Pozycje betonowe, okopy odpowiednio urządzone i zaopatrzone stanowią trudne do przezwyciężenia przeszkody. I to dla obu stron. Na przeciąg zapewne dłuższego czasu.

Moim zdaniem jednak wyraźnie widać jest przewagę po stronie republikańskiej. Najbliższe miesiące zadecydują o losach wojny. Jestem pewny, że przeważą one szalę na stronę Republiki.

Wojna jest prowadzona kosztem olbrzymich ofiar. Ofiary są cięższe z obu stron, niż w czaie wielkiej wojny światowej.

Gdyśmy zapytywali przedstawicieli władz republiki o ich opinię o zamknięciu dostępu i dowozu z morza przez okręty obce, na skutek postanowień o nieinterwencji, z naciskiem stwierdzano, że jest to nic nie znacząca blaga. Rebelianci bowiem, może pod osłoną niemieckich i włoskich okrętów, będą dalej dostawać wszystko, co im do wojny jest potrzebne. Sprawi to natomiast nowe kłopoty i troski Republice.

Gdyśmy składali wizytę tow. Largo Caballero, powiedział on nam z goryczą: „Widzicie, jakie to figle płata historia. Ja stary i zacięty antymilitarysta, muszę teraz oto całe swe siły poświęcać organizowaniu tej wojny. Usprawiedliwia mnie tylko to, że my się bronimy".

Wysiłkom tego przymusowego militarysty i wszystkich broniących tej sprawy życzyliśmy z całego serca powodzenia i zwycięstwa.

O naszym pobycie w Madrycie, o roli oddziałów międzynarodowych i jeszcze o spostrzeżeniach wojennych napiszę w następnym artykule.

ANTONI ZDANOWSKI.

Trudności gen. Franco

Prasa angielska podaje ciekawe szczegóły, dotyczące misji finansisty rebelii, znanego Juana Marcha. w której udał się on do Mussoliniego.

W tej samej chwili, kiedy z inicjatywy Anglii czynione są próby opracowania planu mediacji w wojnie domowej, gdy robi się usiłowania w kierunku uzyskania od wołania ochotników — mniej lub więcej dobrowolnych — przedstawiciele rebelii zwracają się do swych włoskich sojuszników z żądaniem dostarczenia nowego transportu armat i ludzi.

Podobno, na wypadek nieuwzględnienia tego żądania, gen. Franco miał zagrozić podaniem się do dymisji.

Odrzucając całą reklamę, jaką otoczono postępy armii gen. Mola pod Bilbao, uzyskane jedynie dzięki pomocy lotnictwa niemieckiego, trzeba stwierdzić, że położenie rebeliantów jest conajmniej krytyczne. Straty w ludziach i materiale wojennym, są coraz cięższe. Nieudane ofenzywy kosztują, a ich niepowodzenie osłabia ducha armii.

Pisma faszystowskie całego świata usiłują ciągle wmawiać w ludzi, że w obozie obrońców Republiki, panuje niezgoda. W rzeczywistości obóz ten pozostaje jednolitym. Wszyscy — od katolików baskijskich do anarchistów z Narodowej Konfederacji Pracy trwają w niezłomnym postanowieniu walki w jedności aż do zwycięswa.

Tymczasem w obozie przeciwnym — obozie owej „narodowej". „zjednoczonej" Hiszpanii coraz więcej zatargów pomiędzy Włochami a Niemcami między karlistami, monarchistami z pod sztandaru Alfonsa i falangistami.

Również stosunki pomiędzy trzema wspólnikami w buncie, generałami Franco, Mola i Queipo de Llano są jaknajgorsze.

Zwłaszcza przeciw gen. Franco mnożą się intrygi, inspirowane przez jego dwóch wspólników i rywali.

Można sobie więc wyobrazić, jaki zamęt w tych warunkach wywołała wiadomość — prawdziwa czy nieprawdziwa — że Mussolini pod naciskiem Anglii ma wycofać swój korpus ekspedycyjny z Hiszpanii.

ŁÓDŹ

Z zagadnień polityki mieszkaniowej w Polsce

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej odbędzie się 13 i 14 czerwca pierwszy polski Kongres Mieszkaniowy. Według własnych enuncjacyj organizatorów zwołują oni Kongres w celu stwierdzenia konieczności popierania przy pomocy środków publicznych przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych oraz w celu podkreślenia wagi gospodarczej budownictwa mieszkaniowego.

Polityka mieszkaniowa w Polsce ma już swoją historię. Jest to niestety w dużo wyższym stopniu historia idej i pomysłów, historia zapisanych stronic papieru i obietnic, niż historia praktycznych i celowych realizacyj.

Ciężka sytuacja mieszkaniowa stała się od pierwszych chwil odzyskania niepodległości problemem, który wymagał jak najszybszego rozwiązania. Ale wobec tego, że w konsekwencji wojny większa część ludności miejskiej mieszkała w fatalnych warunkach bez względu na przynależność klasową, analiza sytuacji mieszkaniowej poszczególnych grup ludności nie stanowiła punktu wyjścia pierwszych kroków polityki mieszkaniowej. Co prawda, Ustawa o Państwowym Funduszu Mieszkaniowym z roku 1919 podkreśla, że idzie o ułatwienie budowy domów dla ludności niezamożnej, ale ta myśl społeczna zaciera się tym bardziej, im dłuższy okres czasu dzieli młode, lecz stabilizujące się państwo od powojennego przypływu fali rewolucyjnej. A tymczasem sugestia powszechności głodu mieszkaniowego maskowała istotną sytuację: warunki mieszkalne warstw zamożniejszych poprawiały się stale i systematycznie kosztem równoczesnego pogarszania się położenia ludności najuboższej.

Cały szereg pociągnięć o charakterze doraźnym i raczej tymczasowym nie mógł rozwiązać istoty problemu. Istota zaś tkwiła w tym, że mieszkań rzeczywiście było za mało i w konsekwencji normalnego przebiegu procesów roz dzielczych gospodarki kapitalistycznej znośne, dobre czy luksusowe nawet warunki mieszkalne osiągnąć mógł tylko ten, kto reprezentował odpowiednie możliwości finansowe od strony popytu. Niesposób było na dłuższą metę hamować szeregiem interwencyjnych pociągnięć przebieg tych procesów, a równocześnie dążyć do stabilizacji państwa na podstawach kapitalistycznych. W rezultacie problem mieszkaniowy począł się coraz wyraźniej różniczkować, przekształcając się w zagadnienie fatalnych warunków mieszkalnych mas pracujących. Zarządzenia tymczasowe, w praktyce połowiczne, nie wpłynęły zupełnie na zahamowanie tej ewolucji.

Uchwalona w roku 1922 ustawa w przedmiocie rozbudowy miast wkładała obowiązek zwiększenia lokali mieszkalnych na gminy, ale zacierała równocześnie społeczną myśl ustawodawcy z roku 1919. Zresztą niepewne warunki gospodarcze, wywołane inflacją, redukują praktyczne znaczenie tych pociągnięć ustawodawczych. Ruch budowlany uzyskuje możliwości rozwoju dopiero po stabilizacji waluty i w miarę powolnego odbudowywania kredytu, zniszczonego w okresie inflacji.

Równolegle jednak do tego procesu zanika nacisk, jaki kładziono na funkcjonalny związek między zaspokojeniem głodu mieszkaniowego a budownictwem społecznym. Akcent przerzucił się raczej na pobudzenie do inwestycyj budowlanych kapitału prywatnego, na przywrócenie rentowności kapitału zainwestowanego w budownictwie. Po tej linii poszła więc działalność ustawodawstwa. Co prawda trudności były znaczne, albowiem wiara w pewność lokat hipotecznych została w okresie dewaluacji gruntownie zachwiana, ale po pewnym czasie niechęć ta raczej zmalała. Natomiast wyniki społeczne budownictwa opartego na kapitale prywatnym musiały być z natury rzeczy nikłe. Oprocentowanie kapitału włożonego w budownictwo dla warstw zamożnych jest daleko wyższe od zysków, jakie da się wyciągnąć z budownictwa dla najuboższych. Trudno więc było wymagać od kapitału prywatnego, by angażował się w rozwiązywaniu zagadnień społecznych.

Ustawa z roku 1925, tworząca realne możliwości finansowe dla budownictwa mieszkaniowego, pomija równocześnie problem nadania temu budownictwu społecznej treści. W rezultacie powstają coraz lepsze mieszkania dla ludzi zamożnych, mieszkania oczywiście odpowiednio drogie, a kwestia warunków mieszkalnych warstw pracujących stoi ciągle otwarta.

Rozporządzenie o rozbudowie miast z roku 1927 powraca do słusznych społecznie zasad, precyzując nieco wyraźniej treść obowiązków gminy i kładąc nacisk na budowę mieszkań małych. Jeśli wyniki akcji, opartej o to rozporządzenie nie były dostatecznie płodne, to szukać należy naszym zdaniem trzech tego przyczyn: 1) niedostateczność funduszów, 2) błędna polityka gmin, które w latach „mocarstwowej" mody na drogie i mało celowe inwestycje, mody podsycanej dobrą koniunkturą i krótkim oddechem hasła „radosnej twórczości", nie nawiązały w dostatecznym stopniu do realnych i najbardziej społecznie palących potrzeb, 3) brak doświadczenia i niedostateczność badań w przedmiocie sytuacji mieszkaniowej i możliwości finansowych warstw pracujących, co utrudniło sprecyzowanie potrzeb i dostosowanie polityki kredytowej i budowlanej do tych potrzeb.

j. h.

Tomasz Mann o humaniźmie

Znany pisarz niemiecki, Tomasz Mann, lauerat Nobla i jeden z pierwszych pisarzy, których dotknęły represje ze strony faszyzmu hitlerowskiego, wygłosił na zebraniu Instytutu Współpracy Intelektualnej przemówienie, w którym zawarł ciekawą koncepcję o humanizmie.

Doszukując się szerszej reści humanizmu, Mann zauważa, że nie należy go koniecznie wiązać z kulturą rzymską i grecką. Humanizm — to wogóle nie tylko filologia. Może go scharakteryzować dokładnie określeniem „PRZECIWIEŃSTWO FANATYZMU".

Humanizm — o nastawienie umysłowe, stan duchowy, związany ze sprawiedliwością, wolnością, wiedzą, tolerancją i łagodnością. To można nazwać z czystym sumieniem „humanizmem" — gdyż jest to przede wszystkim pewien typ intellektu, oparty na duchu ludzkim, podtrzymywany poczuciem godności człowieka.

Mann wyraża przeświadczenie, że świat obecnie potrzebuje HUMANIZMU WALCZĄCEGO, przepojonego przeświadczeniem, że zasada wolności i tolerancji nie powinna być wyzyskiwana i ograniczana przez fanatyzm, nie znający wstydu, ani wątpliwości w swą rację bytu. Humanizmu, któryby czuł, że ma nietylko prawo ale i obowiązek bronić się.

Europa jest pojęciem związanym ściśle z humanizmem. Europa będzie sobą wtedy jedynie, gdy humanizm znajdzie w sobie dość męskości, by z przekonaniem bronić wolności przed sponiewieraniem i wykoszlawieniem w rękach jej śmiertelnych wrogów — śmiertelnych wrogów humanizmu.

Francuzi lubią klasyków

Dyrekcja Komedii Francuskiej przeprowadziła wśród publiczności ankietę. Na zapytanie jakiego rodzaju sztuki odpowiadają najbardziej publiczności, większość głosujących opowiedziała się za klasyczną tragedią i klasyczną komedią. Jedna piąta zaledwie odpowiedzi padła na sztuki współczesne i prawie tyleż samo na sztuki historyczne i romantyczne.

M. L. ARSANDAUX.

Hokus pokus

U państwa Bréchecamp wielkie przyjęcie. Pan de Saint Pouf machinalnie wszedł do palarni. Gdzież, u Boga, są popielniczki? Prawda, na kominku. Ale nad kominkiem wisi, niestety, lustro, w którym przypadkowo spostrzega się odbicie przeciwległego lustra z chińskiego salonu. Papieros omal nie upadł na kosztowny dywan. Pan de Saint Pouf bowiem osłupiały wpatrywał się w lustro, w którym spostrzegł odbicie swej żony. Czarująca mała Ninette z ożywieniem rozmawiała z eleganckim Polakiem, p. Wildeckim. Nagle — p. de Saint Pouf drgnął — zobaczył, jak jego żona, niespostrzeżenie dla innych kobiet w salonie, delikatnie wsunęła p. Wildeckiemu liścik do lewej kieszonki smokinga

Co to był za liścik? Nie zdając sobie jeszcze sprawy ze swych zamiarów, p. de Saint Pouf przeszedł do chińskiego salonu i zbliżył się do beztrosko zabawiającej się gromadki.

— Oto nasz kochany przyjaciel! — zawołał Polak.

P. de Saint Pouf sięgnął po chusteczkę, aby otrzeć sperlone rosą czoło z powodu niezwykłego podniecenia.

— Czy się źle czujesz? — zapytała troskliwie Ninette. — Może pojedziemy do domu?

Poruszył przecząco głową. Potem spojrzał na żonę. O ileż za młoda jest ta głodna wrażeń trzydziestolatka, dla niego, pięćdziesięcioletniego mężczyzny, o siwiejących już włosach. Jakże mógł się łudzić, że będzie go kochała jedynie dlatego, iż wydobył ją z nędzy i otoczył bogactwem.

Słuchał, jak pomiędzy Ninette, p. Wildeckim i kilku paniami toczyła się ożywiona rozmowa. Ale myśli p. de Saint Pouf wybiegają poza ramy rozmowy, której wątku nie umiałby powtórzyć. Mózg pracuje gorączkowo: Prawdopodobnie się umówili. Wiedzieli, że się dziś spotkają, a on musiał jej powiedzieć swym ujmującym śpiewnym akcentem: „Da mi pani odpowiedź we środę u Bréchecamp, nieprawdaż?" Ona zgodziła się. Pan de Saint Pouf poczuł głęboki ucisk w piersiach.

Gorączkowo szuka w pamięci, kiedy mogła napisać swą odpowiedź? Na pewno przed wyjściem z domu. Ponaglał ją: „Ninette, jest już prawie wpół do dziewiątej. Będziemy znów ostatni". — „Już, już idę"—odpowiedziała, ale przyszła dopiero po chwili; prawdopodobnie siedziała przy biurku, kończąc w pośpiechu liścik. Gdybyż można zdobyć tajemnicę. Gdybyż można dowiedzieć się, co liścik zawiera: zgodę, odmowę, czy obietnicę? Jak to zrobić? Nie może przecież z tym mężczyzną tak bez powodu zadrzeć.

Pan de Saint Pouf jest wogóle zbyt ostrożny, by zdobyć się na takie rozwiązanie sprawy. Musi znaleźć bardziej eleganckie wyjście, Nagle z wielkiego salonu dochodzi głos:

— Sztuki magiczne? Ależ to jest coś wspaniałego! Znam na przykład taką sztuczkę: W jednym koszyczku znajduje się mała, różowa świnka, w drugim...

Pan de Saint Pouf przyjaźnie ujmuje ramię Polaka.

— Chodźcie i wy, łaskawy panie, tam bawią się doskonale.

Pan de Saint Pouf jest już zupełnie opanowany. Przed chwilą był jak nieprzytomny, teraz podniósł wysoko głowę, a oczy dziwnie mu błyszczą. Zainteresowanie sztuczkami nie tłumaczy jednak dostatecznie owego blasku w oczach. W tej chwili bierze udział w ogólnej rozmowie.

— Sztuczki czarodziejskie? I ja znam niektóre...

Ninette spogląda zdumiona. Nigdy jeszcze nie widziała swego poważnego małżonka przy tego rodzaju zabawie.

Pan de Saint Pouf puszcza ramię Wildeckiego i podchodzi do gospodarza. Ten zaczyna się śmiać.

— Na jedno muszę zwrócić uwagę państwa — różowej świnki nie mamy...

— Ale może kawałek białego papieru?

Nic łatwiejszego nad to. Pan de Saint Pouf opiera się o kominek i spogląda na towarzystwo. Bierze karteczkę. Jest nieco za duża; gdy ją złoży, będzie jeszcze trochę większa, aniżeli ta, której format utkwił mu w pamięci. Obcina więc kawałek, po czym składa arkusik dwukrotnie.

Trzymając papierek w końcach palców, demonstruje go otoczeniu, które przygląda się z zaciekawieniem.

— Szanowne panie i szanowni panowie. Oto kawałek papieru. Jest starannie złożony, prawda? Mam go w swych rękach — wszyscy to widzą. Dmuchnę — pfft! I gdzie go znajdziemy? Proszę odgadnąć! Nie, nie możecie? W smokingu pana Wildeckiego — stoi tam obok — dokładniej mówiąc: w lewej jego kieszonce.

Wszyscy machinalnie spojrzeli w stronę Polaka. Tę chwilę zużytkował pan de Saint Pouf, aby ukryć papierek. Dwoma wielkimi krokami zbliżył się do Wildeckiego, wyciągając pustą rękę.

— A więc, przyjacielu, proszę mi zwrócić karteczkę.

I nie czekając na odpowiedź, sięga do kieszonki smokinga Wildeckiego, który cofa się zaczerwieniony w nieopanowanym zmieszaniu.

— Ależ, mój kochany...

— Ależ, ależ. Nie zaprzeczy pan chyba mojej sztuczki?—woła głośno pan de Saint Pouf i bardzo cicho do pana Wildeckiego:

— Niech pan pozwoli. To lepsze, niż pojedynek.

Triumfująco wyciąga z kieszonki małą karteczkę

— Moi państwo, powiedziałem, że tam jest.

Rozlegają się huczne brawa. Wildecki korzysta z zamieszania i ulatnia się niespostrzeżenie.

**

Także de Saint Pouf'owie opuścili już salon, wychodząc w jasną noc. Samochód czeka. Pan de Saint Pouf siada sam przy kierownicy, gdyż odesłał szofera koleją. Wóz posuwa się szybko wśród błysków i cieni nocy. Ninette zalękniona wpatruje się szeroko otwartymi oczami w wskazówkę tachometru. Skok igły jest szaleńczy. Czy de Saint Pouf chce im obojgu rozbić czaszki? Nagle przed nimi wyrósł czerwony sygnał i zamknięta zapora. W ostatniej chwili Saint Pouf zdecydował się. Jeden gwałtowny ruch i wóz stanął.

Długo musieli czekać na przejście pociągu. W pewnej chwili de Saint Pouf przerwał ciążące milczenie:

— Właściwie są jeszcze na świecie ważniejsze sprawy, aniżeli twoje dziecinne historyjki. Masz swój list i rób z nim, co chcesz. Nie chcę o tym więcej nic wiedzieć.

Tłum. K. L.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wspólna 7.